Największy dziki kot Europy w lasach pod Pułtuskiem!



→str. 2

Od 27 lat razem z Wami

Tygodnik społeczno - kulturalny. Ukazuje się od 1999 roku.

ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

17 listopada 2026 Nr 45 (1419)

cena 4,40 zł (w tym 5% VAT)

Smaki, które potrafią przytulić...

„Smaki Mazowsza z Lenarcickiem" to przedsięwzięcie, które łączy świat lokalnego biznesu z działalnością Kół Gospodyń Wiejskich. To pierwsza tego typu inicjatywa w Polsce, w której zakład produkcyjny podejmuje tak szeroką współpracę z gospodyniami pielęgnującymi kulinarne dziedzictwo regionu.



reklama...



Wielki park handlowy Osada ma powstać w Pułtusku









eprasa.pl 376392ecf7

Największy dziki kot Europy w lasach pod Pułtuskiem!

To niezwykłe, rzadkie i budzące ogromny zachwyt odkrycie! Służby leśne z Nadleśnictwa Pułtusk, prowadząc rutynowe działania ochronne, zarejestrowały na jednej ze swoich ukrytych fotopułapek niesamowitego gościa. Okazał się nim ryś – największy dziki kot Europy, który w puszczańskiej gęstwinie pod Pułtuskiem postanowił... „skontrolować" zgromadzone przez leśników drewno.



Fotopułapki instalowane przez Straż Leśną w głębi pułtuskich lasów mają przede wszystkim za zadanie przeciwdziałać kradzieżom drewna oraz kłusownictwu. Regularny monitoring i czujne obiektywy, ukryte w kluczowych miejscach, chronią mienie państwowe przed amatorami cudzej własności. Jak się jednak okazuje, kamery te znacznie częściej przynoszą radosne, przyrodnicze niespodzianki, rejestrując codzienność najbardziej skrytych i tajemniczych mieszkańców puszczy.

Tym razem, przy jednym z leśnych stosów przygotowanego do wywozu drewna, kamera nagrała absolutnie sensacyjnego gościa. Dumny, dorodny ryś pojawił się nagle z mroku nocy i z ogromnym, wręcz badawczym zainteresowaniem zaczął kręcić się wokół ułożonych pni.

– *Nasza Straż Leśna nie spoczywa na laurach – prowadząc regularny monitoring obszarów, na których zgromadzone drewno jest szczególnie narażone na kradzież, fotopułapki rejestrują nie tylko amatorów cudzej własności, ale przede wszystkim... prawowitych gospodarzy puszczy!* – informują z dumą leśnicy z Nadleśnictwa Pułtusk (autorami tego niezwykłego nagrania są K. Baran oraz K. Chorzela). Majestatyczny drapieżnik na filmie i zdjęciach sprawia wrażenie, jakby dokładnie sprawdzał całą konstrukcję stosu, obwąchując pnie i badając otoczenie. Leśnicy z uśmiechem żartują, że dziki kocur mógł szukać idealnego, podwyższonego punktu obserwacyjnego, z którego mógłby wygodnie wypatrywać zwierzyny, lub po prostu – jako naturalny gospodarz tych terenów – sprawdzał, czy „wszystko poukładane jest zgodnie ze sztuką".

– *Jedno jest pewne – nasza Straż Leśna ma wspaniałego, choć dość niezapowiedzianego i niezwykle rzadkiego partnera do patrolowania terenu* – dodają przedstawiciele nadleśnictwa.

Rysie to zwierzęta niezwykle skryte, prowadzące głównie nocny tryb życia i unikające wszelkiego kontaktu z człowiekiem. Przez lata, na skutek działalności ludzkiej i kurczenia się naturalnych siedlisk, ich populacja w centralnej i mazowieckiej Polsce była skrajnie nieliczna lub wręcz nieobecna. Dzięki programom reintrodukcji oraz ścisłej ochronie, te piękne i potężne koty powoli wracają na swoje dawne, historyczne tereny łowieckie.

Dla leśników z Pułtuska rejestracja rysia to nie tylko widowiskowa ciekawostka, ale przede wszystkim dowód na to, że ich wieloletnia praca na rzecz ochrony lasów i bioróżnorodności przynosi realne, wspaniałe efekty.

– *Rysie to skryte i majestatyczne zwierzęta, dlatego każde takie spotkanie – nawet za pośrednictwem kamery – to dla nas absolutne święto i dowód na to, że nasze lasy są tętniącym życiem domem dla wielu rzadkich gatunków* – podkreśla Nadleśnictwo Pułtusk.

Reakcja mieszkańców na tę wiadomość była natychmiastowa. Pod postem leśników w mediach społecznościowych posypały się setki pełnych zachwytu komentarzy. Pułtuszczanie z przymrużeniem oka popierają kandydaturę dzikiego drapieżnika na „nowego inspektora Straży Leśnej", zgodnie uznając, że z tak potężnym, naturalnym strażnikiem leśne drewno może czuć się w pełni bezpieczne.

Jedno jest pewne – choć spotkanie z rysiem twarzą w twarz w pułtuskich lasach graniczy z cudem, świadomość, że ten piękny król puszczy przemierza nasze ścieżki, napełnia dumą każdego miłośnika lokalnej przyrody.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Schody na osiedle Skarpa i Widok znów stwarzają zagrożenie.

Mieszkańcy apelują o generalny remont

Odpadająca płyta betonowa na schodach prowadzących na osiedle Skarpa i Widok w Pułtusku wywołała falę oburzenia wśród mieszkańców. Pułtuszczanie alarmują, że fatalny stan techniczny przejścia zagraża zdrowiu pieszych – zwłaszcza osób starszych – i domagają się od władz gminy budowy schodów od nowa.



Na opublikowanym w mediach społecznościowych zdjęciu widać jedną z betonowych płyt stopnia, która całkowicie odspoiła się od podłoża i leży luźno tuż przy metalowej barierce. Dla każdego, kto nie zauważy usterki w porę, postawienie kroku na niestabilnym elemencie może skończyć się groźnym upadkiem.

„Czekać tragedii czy kolejnych wyborów?"

Pod fotografią natychmiast pojawiło się wiele komentarzy rozgoryczonych mieszkańców, którzy podkreślają, że nie jest to odosobniony przypadek, lecz problem powracający każdej jesieni i zimy od blisko dekady.

– *Co zimę jest ten sam problem ze schodami prowadzącymi na osiedle Skarpa/Widok. Już dawno powinni zrobić z tym porządek. Myślę, że dziesiąty rok ten sam problem, schody się rozpadają, są „sklecone", aby było, i kolejna jesień, zima i znów problem* – komentuje pani Katarzyna, zwracając uwagę, że z trasy codziennie korzystają seniorzy wracający z zakupami. W swoim wpisie punktuje również brak skuteczności lokalnego radnego oraz fatalny stan pobliskich ulic: Kolejowej, Skarpy i Widoku.

Doraźne łatanie już nie wystarcza

Mieszkańcy są zgodni co do tego, że kolejne drobne naprawy nie mają sensu, ponieważ przy następnych przymrozkach nawierzchnia znów zacznie pękać. Pojawiła się propozycja, aby schody wykonać z trwalszej kostki brukowej.

Podobnego zdania są inni internauci. Zauważają oni, że choć w ubiegłym roku poprawiano metalowe barierki, to sama konstrukcja schodów jest w opłakanym stanie i „wiecznie coś z niej odpada".

– *Te schody naprawdę są do zbudowania od zera. Już pomijam, że wstrętnie wyglądają z racji wieku i „technologii" użytej do ich wykonania, ale stan ich zużycia jest taki, że doraźne łatanie zda egzamin tylko do wiosny* – ocenia pan Marcin, zwracając się bezpośrednio do Miasta i Gminy Pułtusk. Mieszkaniec apeluje, aby środki na całkowitą przebudowę tego ciągu pieszego zabezpieczyć w najbliższym budżecie gminy, zanim dojdzie do nieszczęścia i ktoś dozna poważnego urazu głowy lub kręgosłupa.

W dyskusji nie zabrakło także gorzkiej ironii pod adresem lokalnych władz. Część komentujących wytyka urzędnikom opieszałość i brak regularnych przeglądów technicznych miejskiej infrastruktury, sugerując, że temat

eprasa.pl 376392ecf7

Wielki park handlowy Osada ma powstać w Pułtusku

- Otwarcie zaplanowano na 2028 rok, ale mieszkańcy pamiętają już niespełnione obietnice



Ponad 27 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni, około 50 sklepów, markety i rewitalizacja dawnych koszar wojskowych – tak według zapowiedzi ma wyglądać regionalny Park Handlowy Osada Pułtusk. Za komercjalizację obiektu odpowiada firma Mallson Polska, ta sama, która dekadę temu zapowiadała w mieście budowę niezrealizowanego do dziś Quick Parku.

Zgodnie z komunikatem prasowym opublikowanym przez firmę Mallson Polska, inwestycja ma być największym tego typu projektem w regionie. Kompleks zaplanowano na terenie dawnych koszar wojskowych przy Al. Tysiąclecia oraz Al. Wojska Polskiego. Inwestorem przedsięwzięcia jest spółka Mabrok (Mabrok K. Kuran Spółka Komandytowa), realizująca obiekty komercyjne pod marką Osada Park (m.in. w Żyrardowie, a w planach również w Łasku, Chojnicach czy Sochaczewie).

Jak przekonują przedstawiciele firmy konsultingowej Mallson Polska, odpowiadającej za koncepcję komercyjną i wynajem powierzchni, projekt ma stać się nową wizytówką miasta.

„Pułtusk zyska nowy park handlowy – powstanie największy projekt w regionie odpowiadający na rosnące potrzeby mieszkańców i klientów. Inwestycja wprowadzi do miasta nowe marki handlowe oraz stworzy wygodną przestrzeń dla robienia zakupów i spędzania wolnego czasu, stając się handlową, ale też architektoniczną wizytówką miasta" – czytamy w informacji prasowej Mallson Polska.

Zgodnie z założeniami na powierzchni 27 000 mkw. mają się znaleźć: duży market spożywczy oraz market z segmentu „Dom i Ogród", około 50 sklepów, punktów usługowych oraz lokali gastronomicznych, duży klub fitness i restauracja typu drive-thru, bezpłatny parking na blisko 700 samochodów.

Istotnym elementem inwestycji ma być połączenie nowoczesnej zabudowy z historyczną architekturą. Projekt powstaje w porozumieniu z konserwatorem zabytków, a zachowane dziewiętnastowieczne budynki koszarowe z cegły mają zostać zrewitalizowane. W zabytkowej części przewidziano m.in. strefę gastronomiczną, gabinety medyczne i biura. Centralnym punktem ma być natomiast nawiązujący do historii miejsca „plac defilad", przeznaczony na organizację wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych.

„Na etapie finalizacji są już pierwsze umowy najmu ze znanymi operatorami, a otwarcie zaplanowane jest na 2028 rok" – informuje Mallson Polska.

Czy obiekt rzeczywiście powstanie?

Choć wizualizacje i plany robią wrażenie, wielu mieszkańców Pułtuska podchodzi do podobnych deklaracji z dużym dystansem. Wszystko za sprawą głośnej inwestycji sprzed lat, która zakończyła się wyłącznie na zapowiedziach.

W 2016 roku portale branżowe informowały o budowie centrum handlowego Quick Park w Pułtusku, za którego realizację odpowiadać miała spółka Real2B. Według ówczesnych komunikatów obiekt o powierzchni 12 500 mkw. miał pomieścić 20 sklepów, wielosalowe kino oraz parking na 625 aut, a jego otwarcie zapowiadano na 2017 rok. Co istotne, za komercjalizację tamtego projektu również odpowiadała firma Mallson Polska. Centrum handlowe Quick Park ostatecznie nigdy nie powstało.

Czas pokaże, czy tym razem – przy udziale nowego inwestora, firmy Mabrok – ambitne plany zagospodarowania terenu po dawnych koszarach doczekają się realizacji, czy też Osada Pułtusk podzieli los swojego niedoszłego poprzednika.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

nabierze rozgłosu dopiero wtedy, gdy komuś stanie się krzywda.

Nasz komentarz: schody wymagają całkowitej przebudowy

Do głosów mieszkańców dokładamy również własne obserwacje z tego miejsca. Te schody rzeczywiście wymagają gruntownej przebudowy – są bardzo strome i niebezpieczne, a zamontowane przy nich podjazdy zbudowano w taki sposób, że osoba poruszająca się na wózku ma ogromny problem z przejazdem. Zjazd jest tam równie niebezpieczny, a wręcz niemożliwy, a pokonanie tego odcinka z wózkiem – także dziecięcym – okazuje się wyjątkowo trudne ze względu na ogromne nachylenie. Kiedy sami próbowaliśmy podjechać tam rowerem, było to całkowicie niewykonalne, a nawet samo wprowadzenie jednośladu po schodach na górę okazało się mocno męczące.

Czas na reakcję władz

Luźna płyta na schodach wymaga natychmiastowego zabezpieczenia przez służby komunalne, aby wyeliminować bezpośrednie ryzyko wypadku. Mieszkańcy liczą jednak, że na doraźnej interwencji się nie skończy, a władze Pułtuska podejmą decyzję o kompleksowej modernizacji schodów, na którą osiedle czeka od lat.

Kamila Rud
reporter@pultusk24.pl

PORTAL
INFORMACYJNY
MIESZKAŃCÓW
PUŁTUSKA I OKOLIC
pultusk24.pl

eprasa.pl 376392ecf7

Pułtusk uczcił pamięć Ojców Niepodległości

W ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Pułtusku delegacje samorządowców, służb mundurowych, lokalnych stowarzyszeń i instytucji oraz mieszkańcy miasta odwiedzili pułtuskie miejsca pamięci, by oddać hołd twórcom wolnej Polski i bohaterom walk o suwerenność.

Tegoroczny, 11-listopadowy szlak pamięci rozpoczął się przy ul. Warszawskiej 27. Zgromadzeni złożyli wieńce i zapalili znicze przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Okolicznościowe przemówienie w imieniu pułtuskiego Oddziału Związku Piłsudczyków RP wygłosiła Wanda Koniecka-Pieńkos, przypominając o roli Marszałka w odbudowie państwowości po 123 latach zaborów.

Kolejnym przystankiem był park przy Domu Polonii. Uczestnicy pochylili się tam przed pamiątkową tablicą poświęconą Ignacemu Janowi Paderewskiemu – pianiście i mężowi stanu, której odsłonięcie miało miejsce podczas obchodów stulecia polskiej niepodległości. Głos w imieniu Domu Polonii oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" zabrała Małgorzata Grąbczewska. W uroczystości uczestniczyli także repatrianci z Kazachstanu i uchodźcy z Ukrainy.

W dalszej części delegacje udały się na ulicę 3 Maja 20, gdzie znajduje się pomnik Wincentego Witosa. Hołd jednemu z czołowych przywódców ruchu ludowego i współtwórcy odrodzonej Rzeczypospolitej oddano poprzez złożenie kwiatów, a wystąpienie w imieniu Stowarzyszenia „Pamięć i Tożsamość" im. Wincentego Witosa wygłosiła Agata Łojek.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl







Więcej zdjęć na pultusk24.pl

Modlitwa za Ojczyznę w pułtuskiej bazylice

11 listopada, w 108. rocznicę odzyskania Niepodległości udali się w Bazylice zwiastowania NMP odprawiona została uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny. Nabożeństwo, gromadzące mieszkańców, samorządowców i delegacie, poprzedził chwytający za serce program artystyczny w wykonaniu młodzieży, a całe wydarzenie uświetniła pułtuska orkiestra dęta oraz wyjątkowy, historyczny akcent na rzecz lokalnych rekonstruktorów.



Więcej zdjęć na pultusk24.pl

Zanim rozpoczęła się liturgia, zgromadzeni w murach pułtuskiej bazyliki mieli okazję wysłuchać i obejrzeć program artystyczny zatytułowany „Wolność wpisana w nuty i serca". Za widowisko odpowiedzialni byli uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. bł. Jana Pawła II w Płocochowie. Młodzi artyści, poprzez wiersze oraz pieśni, w niezwykle dojrzały sposób opowiedzieli o trudnej drodze Polaków do wolności.

Na zakończeniu nabożeństwa przedstawiciel Nadleśnictwa Pułtusk przekazał części historycznego umundurowania Leszkowi Topólskiemu, szefowi Pułtuskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej 13 Pułku Piechoty. To właśnie ten pułk przed wojną stacjonował w Pułtusku i zapisał chwalebną kartę w historii polskiego oręża, a dzięki nowemu wyposażeniu rekonstruktorzy będą mogli jeszcze godniej i dokładniej przybliżać mieszkańcom tradycje dawnego garnizonu.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 376392ecf7

Tym znanym i tym bezimiennym... Wystarczą cisza, płomień znicza, wspomnienie

11 listopada to data, która chyba dla każdego Polaka jest wyjątkowa. Tego dnia w 1918 roku, gdy na europejskich frontach cichły działa I wojny światowej, a Józef Piłsudski przejmował naczelne dowództwo nad polskim wojskiem, w wielu miejscach naszej ojczyzny rodziła się wyczekiwana wolność. Także w Pułtusku mieszkańcy z odwagą zaczęli przejmować władzę z rąk zaborców. Odzyskana ojczyzna wymagała jednak natychmiastowej opieki i najwyższej ofiary. Krótko po odzyskaniu niepodległości trzeba było jej ponownie bronić, tym razem przed bolszewickim najazdem.

Przypomniały o tym tegoroczne obchody Święta Niepodległości na pierwszym pułtuskim cmentarzu, w których uczestniczyli mieszkańcy, przedstawiciele lokalnych urzędów czy organizacji. Z przypiętymi do piersi biało-czerwonymi kotylionami stanęli oni przy zbiorowej mogile żołnierzy poległych w 1920 roku.

Uroczystość miała piękną oprawę. Na maszt wciągnięto flagę państwową, a nad sztandarami popłynęły dźwięki pieśni „Śpij kolego" oraz innych patriotycznych utworów, w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP Pułtusk. Historycznego wymiaru dodała warta honorowa i dźwięki salw honorowych – które były hołdem dla tych, którzy za Polskę oddali życie.

Naszą historię przypomniała w krótkim, ale niezwykle poruszającym wykładzie Dorota Archacka, nauczycielka Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. mjr. Henryka Sucharskiego w Pułtusku. Jej opowieść o wolności była klamrą spinającą historię z teraźniejszością.

– 11 listopada. Tego dnia w 1918 roku zakończyła się I wojna światowa. Józef Piłsudski otrzymał naczelne dowództwo nad wojskiem polskim. A wielu miejscach kraju, m.in. w Pułtusku Polacy zaczęli przejmować władze z rąk zaborców. I choć odzyskali swoją ojczyznę, wkrótce ponownie musieli jej bronić przed bolszewickim najazdem. O cenie tamtego zwycięstwa przypomina miejsce, w którym jesteśmy. Stojąc nad tą zbiorową mogiłą z wdzięcznością i pokorą składamy hołd poległym żołnierzom. Tym znanym i tym bezimiennym, którym wojna zabrała wszystko. Ich historia jest naszą historią. Ich ofiara, jest naszym dziedzictwem. Ich wymarzona przyszłość, to nasza teraźniejszość. Dlatego cmentarz jest miejscem, w którym patriotyzm ma wyjątkowo wzruszający wymiar. Tutaj nie potrzeba wielkich słów. Wystarczą cisza, płomień znicza i myśl o ludziach, którzy tu spoczywają – mówiła Dorota Archacka.





Przesłanie płynące z tegorocznych obchodów wykracza poza samą pamięć o poległych. Jest wezwaniem do odpowiedzialności za Polskę.

– Niech nasza tu obecność nie będzie tylko tradycją – apelowała Dorota Archacka. *– Niech będzie refleksją nad tym, co od nich mamy i co po sobie zostawimy kolejnym pokoleniom.*

11 listopada to z założenia czas radości i dumy z wolnej Polski, ale tu, na pułtuskim cmentarzu odczuwamy prawdziwą cenę tej wolności. Tu, bardziej niż zwykle, zdajemy sobie sprawę, że nasze codzienne życie jest tą „wymarzoną przyszłością", o którą walczyli żołnierze spoczywający dziś na pułtuskiej nekropolii.

Tutaj wielkie hasła stają się zbędne…

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

Niepodległość... trudne słowo

„Niepodległość – trudne słowo. Co oznacza? Znaczy wolność! Polska sama decyduje. Polska sama rządzi sobą… Godło, hymn i swój język piękny. Możesz mieszkać tutaj i czuć się bezpieczny… Z map na wiele lat zniknęła. Bo nie zawsze była wolna. Lecz walczyli o nią ludzie, nie chcieli się poddać…" – śpiewały dzieci z przedszkola numer 5 podczas przedstawienia z okazji 108. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Przedstawienia, które stało się lekcją historii o naszym kraju.

Dzieci - z przypiętymi do piersi kotylionami, trzymające w dłoniach małe, biało-czerwone chorągiewki, śpiewające, recytujące - sprawiły, że chyba każdy czuł, jak ważnym dniem w historii Polski był 11 listopada 1918 roku.

Głównymi bohaterami dnia (10 listopada 2026 r.) były przedszkolaki z grupy Amarantowej (najstarszej, zerówkowej). To one przygotowały dla młodszych kolegów i koleżanek tę wyjątkową lekcję. Z ogromnym zaangażowaniem, tłumaczyły trudne losy naszego kraju.

- Kiedyś dawno, dawno temu, przed wieloma laty, Polska miała kłopot z sąsiadami. Sąsiednie państwa zabrały nasze ziemie i przez 123 lata Polski nie było na mapie świata. Polacy dzielnie walczyli i Polskę na mapie świata przywrócili. Teraz my o nią dbamy i z całych sił ją kochamy! Piłsudski przewodził wojsku tak, żeby nasz kraj na nowo się narodził – opowiadały.

Na przedszkolnej scenie nie zabrakło tradycyjnych, patriotycznych pieśni. Dzieci zaśpiewały „Pierwszą Brygadę", przypomniały „Szarą piechotę". Ogromne wrażenie zrobił moment, w którym maluchy, stojąc niemal na baczność, odśpiewały hymn narodowy, a także z powagą wyrecytowały słynne „Kto Ty jesteś?". Z ich ust padło też głośne, wzruszające - „Za tych, co oddali życie za Polskę – dziękujemy!".

Kiedy ze sceny popłynęły słowa kolejnego utworu - *„Płynie Wisła płynie, po polskiej krainie, Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie. Zobaczyła Kraków, wnet go pokochała. A w dowód miłości, wstęgą opasała…"* - uroczystość stała się jeszcze bardziej przejmująca.

Trudno powiedzieć czy dzieci odebrały to w ten sam sposób, jednak dla dorosłego widza, słowa o Krakowie przywołały na myśl niedawne wydarzenia w tym mieście. Uświadomiły, że o bezpieczeństwo, to najbliższe nam, w miejscowościach, w których mieszkamy, trzeba dbać każdego dnia, a prawdziwa wolność może istnieć tylko tam, gdzie pielęgnuje się najważniejsze życiowe wartości, takie jak wzajemna życzliwość, empatia i szacunek do drugiego człowieka.

Przedstawienie wzruszyło dyrektorkę przedszkola, Katarzynę Przewłocką.

- Wzruszyłam się. Bardzo dziękuję za piękną lekcję patriotyzmu – mówiła do dzieci. – Dziękuję wam za to, że tak głośno śpiewałyście, wspaniale nauczyłyście się wierszy i pięknie wytłumaczyłyście młodszym koleżankom i kolegom, czym jest niepodległość. To bardzo trudne słowo, a w piosence wybrzmiało tak jasno, że to jest po prostu wolność. Było patriotycznie, godnie, ale też dziecięco. Jesteście wspaniali. Jestem z was dumna! – mówiła dyrektor, która z uznaniem zwróciła się też do nauczycielek - Anny Niesłuchowskiej i Agaty Pańkowskiej, które przygotowały przedstawienie.



...i chyba każdy z uczestników przedszkolnej lekcji historii zgodzi się ze mną, że dla przedszkolaków z pułtuskiej „piątki" „niepodległość" nie jest już trudnym słowem.

Bo niepodległość… po prostu znaczy wolność.

Po uroczystości dzieci wzięły udział w akcji „Szkoła do hymnu". Hymn Polski zaśpiewało 150 dzieci.

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

eprasa.pl 376392ecf7

Smaki, które potrafią przytulić... Zamknięte w babcinych zeszytach, ocalone od zapomnienia

Trzynastego w piątek. Trzynaście Kół Gospodyń Wiejskich. Trzynaście niezwykłych historii zapisanych w starych zeszytach, rodzinnych wspomnieniach i tradycyjnych recepturach. A do tego zdecydowanie więcej niż trzynaście smaków, zapachów i potraw, które warto ocalić od zapomnienia. Pech? Nic z tych rzeczy! W Zakładzie Mięsnym Lenarcik trzynastka okazała się wyjątkowo szczęśliwa!

„Smaki Mazowsza z Lenarcikiem" to przedsięwzięcie, które łączy świat lokalnego biznesu z działalnością Kół Gospodyń Wiejskich. To pierwsza tego typu inicjatywa w Polsce, w której zakład produkcyjny podejmuje tak szeroką współpracę z gospodyniami pielęgnującymi kulinarne dziedzictwo regionu.
– Podobno piątek trzynastego nie jest najlepszym dniem na rozpoczynanie nowych przedsięwzięć. Ale my, zamiast przejmować się przesądami, postanowiliśmy rzucić im wyzwanie – z optymizmem zapowiedzieli pracownicy Zakładów Mięsnych Lenarcik.

Tak właśnie, 13 listopada 2026 roku, zainaugurowano projekt „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem". Już od pierwszych chwil było wiadomo, że będzie to wyjątkowa podróż – pełna smaków, emocji, wspomnień i spotkań z ludźmi, dla których lokalna tradycja jest prawdziwą wartością.
W Gotardach Sławomir Lenarcik, właściciel Zakładu Mięsnego Lenarcik, zaprosił Koła Gospodyń Wiejskich do wspólnego odkrywania kulinarnego dziedzictwa Mazowsza. Przed uczestnikami ciekawe zadanie - sięgnąć do starych zeszytów babć i prababć, odszukać receptury przekazywane z pokolenia na pokolenie, przypomnieć smaki dzieciństwa i opowiedzieć historie ludzi, którzy przez lata pielęgnowali regionalne zwyczaje.
W tej kulinarnej podróży gospodyniom towarzyszyć będą przedstawiciele firmy: Robert Szpara, prezes zarządu, Marzena Krakowska, wiceprezes zarządu, Dariusz Arazy, członek zarządu i dyrektor ds. sieci własnej i franczyzy, a także Tomasz Parzybut, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP.
- W naszym projekcie chodzi o to, żeby łączyć ludzi, odkrywać zapomniane receptury, pielęgnować lokalne tradycje i wspólnie tworzyć coś wyjątkowego! – poinformowali przedstawiciele Zakładu Mięsnego Lenarcik.

Trzynaście Kół, sześć powiatów, jedna wspólna pasja

Projekt „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem" narodził się z potrzeby ocalenia lokalnej tożsamości i zachowania kulinarnego dziedzictwa regionu. Do współpracy zaproszono 13 Kół Gospodyń Wiejskich z sześciu mazowieckich powiatów: pułtuskiego, ciechanowskiego, legionowskiego, mławskiego, nowodworskiego i zwoleńskiego. To właśnie gospodynie – strażniczki domowych tradycji, rodzinnych receptur i smaków pamiętanych z dzieciństwa – podzielą się tym, co w ich miejscowościach najcenniejsze.
Wśród uczestników projektu znalazły się KGW „Pokrzywianki" z Pokrzywnicy, KGW „Wysokie Obcasy" z Winnicy i KGW „Czerwone Korale" z Klask (powiat pułtuski); KGW w Regiminie, KGW w Zawadach i KGW „Aktywne Babki" z Gołymina-Ośrodka (powiat ciechanowski); KGW „Pogromcy Beretów" z Kani Nowej, KGW w Dąbrowie Chotomowskiej i KGW „Pokochaj Rajszew" z Rajszewa (powiat legionowski); KGW „Dziarskie Babki" z Podkrajewa i KGW „Malinowe Usta" z Kęczewa (powiat mławski); KGW „Nowomodlinianki" z Nowego Modlina (powiat nowodworski) i KGW „Dziedziczki" z Łagowa (powiat zwoleński).
- Witam Państwa w naszym zakładzie. Naszym, bo zawsze mówię, że to jest nasz zakład, nie mój zakład. Cieszę się, że są wśród Was takie osoby, które znajdują czas, przyjeżdżają na takie spotkania. To jest wspaniałe - mówił Sławomir Lenarcik, który stoi za 35-letnia historią Zakładu Mięsnego Lenarcik. - Życzę dalszych takich miłych spotkań i tego, by tradycje nadal były podtrzymywane - dodał prezes.

Przepisy, które kryją rodzinne historie

Każde z kół wnosi do projektu coś wyjątkowego. Nie tylko potrawy, lecz także opowieści o dawnych gospodyniach, rodzinnych stołach, lokalnych produktach i sposobach gotowania, które przez dziesięciolecia pozostawały częścią codziennego życia mieszkańców Mazowsza.
- Dziękuję za możliwość udziału w tak cudownym projekcie, który oddaje hołd naszej tradycji, naszej polskiej ziemi i tym wszystkim wartościom, które związane są z dziedzictwem kulturowym i kulinarnym - mówiła Beata Gurzyńska, przewodnicząca KGW Czerwone Korale. - Projekt ten będzie nie tylko zbiorem przepisów. Będzie historią wielu rodzin, które przez pokolenia tworzyły potrawy, które po dziś dzień przetrwały w ich domach. Dzięki takim projektom, takim ludziom, te tradycje, potrawy nigdy nie zostaną zapomniane - dodała.
A kulinarne skarby Mazowsza? Już ich nazwy rozbudzają apetyt i ciekawość. Parzybroda, chrzanica, gryczaki w sosie koźlarzowym, biały barszcz z dudkami, pierogi z nadzieniem z bugaja, żeberka w kapuście, szare kluchy z okrasą, kartoflak czy nowomodliński dżem ze świni (czyli smalec!)… – to tylko część potraw zgłoszonych do konkursu organizowanego w ramach projektu.
Nie znajdziemy ich w zwykłej książce kucharskiej. Nie odtworzymy ich na podstawie przypadkowej receptury znalezionej w Internecie. Za każdą kryje się bowiem coś znacznie cenniejszego niż lista składników - pamięć o konkretnych ludziach, rodzinach i miejscach.



- Cieszymy się, że te tradycyjne potrawy trafią do naszej „Mazowieckiej Księgi Smaków" - mówiła Joanna Potocka-Rak z firmy 8ID.pl.
Różnorodność zgłoszonych potraw pokazuje, jak bogata i niejednorodna jest kuchnia Mazowsza. Nawet w sąsiadujących miejscowościach można odnaleźć zupełnie inne receptury, składniki i sposoby przygotowywania tych samych dań. Powstaje w ten sposób prawdziwa kulinarna mapa regionu, na której każda miejscowość ma swoją własną opowieść.

„Dom łączy kuchnia i stół"

O tym, że projekt ma wymiar znacznie szerszy niż kulinarny, mówiła Marzena Krakowska, wiceprezes Zakładu Mięsnego Lenarcik.

- Serce mi się raduje, że uda się uratować tradycję! - nie kryła szczęścia Marzena Krakowska, wiceprezes Zakładu Mięsnego Lenarcik. - Dom łączy kuchnia i stół i to trzeba pielęgnować. Ważne jest, żeby stoły łączyły pokolenia, więc życzę wszystkim, żeby w każdym domu można było spokojnie







eprasa.pl 376392ecf7

zasiąść przy stole i degustować to, co kobiece i męskie ręce przygotują. I żeby ten, kto mniej pracy w to włożył, był wdzięczny tym ludziom za to, co robią. Bo to jest też ważne, żeby ktoś powiedział „Dziękuję za ten wspaniały obiad"... Ja doświadczam takich chwil... - dodała w rozmowie z nami. Wyjawiła też skąd pomysł na realizację projektu „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem".

- Pomysł urodził się z tego, że zakład funkcjonuje na Mazowszu od 35 lat. Pomyśleliśmy, żeby połączyć nasze lata pracy z kołami gospodyń wiejskich, które też od wielu lat pielęgnują smaki. My pracujemy nad tym, żeby to był nie tylko zakład produkcyjny, tylko, żeby te mury nasiąkały ludzkimi historiami, tradycjami. Właściciel zakładu jest tradycjonalistą, który tworzy produkty, mocno pielęgnuje receptury, nie pozwala ich modyfikować, bo to są jego smaki z dzieciństwa. My to wszyscy doceniamy, zaszczepił nas tą tradycją – opowiadała.

W tych słowach doskonale wybrzmiewa idea całego przedsięwzięcia. Nie chodzi wyłącznie o zachowanie receptur, ale również o pielęgnowanie tego, co od zawsze łączyło ludzi – wspólnego gotowania, rozmów i rodzinnych spotkań przy stole.

Tradycja i rzemiosło – partnerstwo z przyszłością

Ważnym głosem podczas inauguracji projektu „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem" było wystąpienie Tomasza Parzybuta, prezesa zarządu głównego Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP, który zwrócił uwagę na naturalne połączenie działalności Kół Gospodyń Wiejskich z tradycyjnym rzemiosłem mięsnym.

- Koła Gospodyń Wiejskich jest to dziedzictwo kulinarne Mazowsza, a Zakłady Mięsne Lenarcik to produkty regionalne, tradycyjne. I to się doskonale ze sobą łączy...- mówił T. Parzybut.

- Stowarzyszenie skupia blisko 140 zakładów z całego kraju. Zawsze stawialiśmy Pana prezesa, a także zarząd - Panią Marzenę, Pana Roberta - jako wzór ludzi, którzy mają ogromną energię, są niezwykle aktywni, mają pomysł na zakład, na jego rozwój. Pan prezes jest kreatorem, ma wiele innowacyjnych pomysłów, a dzisiaj tworzy z KGW projekt „Smaki Mazowsza". Z tego co pamiętam koła mają ponad 150 lat w naszej historii, to jest piękne dziedzictwo, które trzeba ocalić od zapomnienia, żeby przetrwało… Z przyjemnością będę z Państwem współpracował – zapewnił.

Dodał też, że stowarzyszenie w najbliższych miesiącach stworzy system rzemieślniczy, który będzie chronił zakłady dbające o rzemiosło. - Bo rzemiosło to jest historia, to jest tradycja… - podsumował prezes.

- Naszym zadaniem i ideą projektu jest, by połączyć to, co my dzisiaj wytwarzamy i historię zakładu wtłoczyć w to, co wy dzisiaj tworzycie - dodał Robert Szpara, prezes zarządu Zakładu Mięsnego Lenarcik.

To właśnie w takim podejściu kryje się wyjątkowość projektu - połączenie doświadczenia przedsiębiorstwa działającego od 35 lat na Mazowszu z wiedzą i pasją gospodyń, które od pokoleń przechowują kulinarne dziedzictwo swoich miejscowości.

Trzy filary projektu i wielki finał „Grand L"

Podczas piątkowej uroczystości szczegółowe założenia projektu przedstawiła Joanna Potocka-Rak z firmy 8ID.pl, współpracującej z Zakładem Mięsnym Lenarcik przy realizacji przedsięwzięcia.

Przedsięwzięcie będzie więc rozwijało się na trzech płaszczyznach.

Pierwszy to „Mazowiecka Księga Smaków", czyli dokumentowanie regionalnych receptur, przygotowywania potraw oraz historii Kół Gospodyń Wiejskich i ich rodzin.

Drugi etap projektu stanowić będzie „Dzień Smaków Stylu". Będą to cykliczne spotkania z gospodyniami w wybranych sklepach Lenarcik, które mają stać się przestrzenią promocji ich działalności i lokalnych produktów.

Trzeci etap projektu to Wielki finał „Grand L" – kulinarna rywalizacja o złotą, srebrną i brązową nagrodę. Jury oceni nie tylko smak potraw, ale również sposób ich prezentacji oraz opowieść, która za nimi stoi.

Bo w tym konkursie liczyć się będzie nie tylko to, co znajdzie się na talerzu, lecz także historia, którą uczestniczki potrafią opowiedzieć.

- Najbardziej zależy nam na tym, żeby pokazać, jak ogromne znaczenie dla naszej tradycji ma tradycyjny polski stół. Bo nie jest to tylko jedzenie. To są wspomnienia, smaki. Jesteśmy tym pokoleniem, które najbardziej powinno o to zadbać, bo pewne rzeczy jeszcze pamiętamy. I jeżeli o to teraz się nie zatroszczymy, możemy stracić coś naprawdę ważnego i ulotnego… To nie będzie zwykły konkurs. Chcemy pokazać, że potrawa to nie tylko jedzenie, że potrawa to jest opowieść, że potrawa to umiejętność zaprezentowania. Mam nadzieję, że projekt będzie taką cegiełką, która dołoży się do tego, żeby pokazać, jak ważna jest tradycja nie tylko na terenie Mazowsza, nie tylko w tej branży - mówiła Joanna Potocka-Rak.

Smaki, muzyka i początek niezwykłej podróży

Inauguracja projektu 13 listopada 2026 roku była okazją nie tylko do przedstawienia jego założeń i rozmów o znaczeniu dziedzictwa kulinarnego, ale również do degustacji regionalnych specjałów i dzielenia się doświadczeniami. Nie zabrakło także emocji muzycznych. Przerwą w rozmowach był nastrojowy koncert Danuty Błażejczyk, której interpretacje piosenek, m.in. „Gdzie ci mężczyźni", porwały publiczność do zabawy, kołysania i wspólnego śpiewu.

- Z całego serca dziękujemy wszystkim Kołom Gospodyń Wiejskich, które odpowiedziały na nasze zaproszenie! Dziękujemy za zaufanie, otwartość i gotowość do wspólnego działania. Dziękujemy również wszystkim pracownikom Zakładu Mięsnego Lenarcik, którzy zaangażowali się w przygotowanie wydarzenia oraz przedstawicielom mediów, w szczególności naszym patronom medialnym Pułtusk24, Wyszkowski Dziennik Internetowy – wdi24.pl i Pułtuskiej Gazecie Powiatowej. To dopiero początek naszej wspólnej kulinarnej podróży po Mazowszu. Przed nami mnóstwo smaków, historii i spotkań! - podkreślali przedstawiciele Zakładów Mięsnych Lenarcik.

Projekt „Smaki Mazowsza z Lenarcikiem" to przykład współpracy, w której nowoczesne przedsiębiorstwo dostrzega wartość tradycji i ludzi, którzy ją pielęgnują. Jej efektem będzie „Mazowiecka Księga Smaków" – niezwykła publikacja, która ma ocalić od zapomnienia nie tylko receptury, ale także pamięć o ludziach, miejscach, dawnych zwyczajach i rodzinnych tradycjach tworzących wyjątkowy charakter Mazowsza.

Każda opisana w niej potrawa będzie początkiem czyjejś historii. Historii o babciach i prababciach, niedzielnych obiadach, świątecznych stołach, wspólnym gotowaniu i smakach, do których wraca się pamięcią nawet po wielu, wielu latach. Projekt ma sprawić, by kulinarne dziedzictwo nie pokrywało się kurzem w starych zeszytach i nie ginęło na dnie szuflad czy na strychach. Przeciwnie – ma zostać wydobyte, opowiedziane na nowo i podane z miłością do regionu. Tak, by stało się inspiracją dla kolejnych pokoleń.



Trzynastego w piątek Mazowsze zaczęło pisać swoją kulinarną historię na nowo.

I... mały spoiler...

Nie mamy wątpliwości, że będzie to historia ze szczęśliwym i bardzo smacznym zakończeniem!

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl
Kamila Rud
reporter@pultusk24.pl









eprasa.pl 376392ecf7

Wielki finał „Tradycji Teatralnych Pułtuska XII”

W czwartek, 12 listopada, w sali kina „Narew” odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznej odsłony projektu „Tradycje Teatralne Pułtuska XII” połączone z wręczeniem nagród laureatom XII Pułtuskich Teatrów Amatorskich – Konkursu „PTA-K”.

Zebranych w sali kina „Narew” aktorów i miłośników teatru powitała dyrektor Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku Ewelina Wielechowska. Swoje wystąpienie i podziękowania rozpoczęła od autorki tego wyjątkowego projektu, wieloletniej dyrektor MCKiS Izabeli Sosnowicz-Ptak. Następnie głos zabrała burmistrz Miasta Pułtusk Beata Jóźwiak, która złożyła podziękowania pomysłodawczyni wydarzenia, obecnej dyrektor kontynuującej tę inicjatywę, jurorom, aktorom, widzom oraz mediom relacjonującym wydarzenie.

W dalszej części uroczystości dyrektor Ewelina Wielechowska podziękowała mecenasom kultury wspierającym tegoroczny projekt, wręczając firmy: Polmlek, Drogi i Mosty Jan Kaczmarczyk, Isbud Józef Łatyfowicz, Isbud Development Paweł Łatyfowicz, Inwestycje Budowlane Strzelczyk, Mardom, Gerpol, Hotel Zamek Pułtusk – Dom Polonii, Galeria Czerwone Drzwi, Kwiaciarnia Państwa Wąsiewskich oraz Wydawnictwo „Szara Godzina”. Słowa wdzięczności skierowała również do jurorów, reżyserów, młodych wolontariuszy, pracowników MCKiS oraz patronów medialnych, wśród których od pierwszej edycji, każdego roku, są Pułtuska Gazeta Powiatowa i portal Pułtusk24.

Organizowane przez Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku wydarzenie zgromadziło aktorów i miłośników teatru. Wieczór wypełniły emocje, podsumowania oraz wspomnienia. Podczas finałowej gali publiczność obejrzała także impresję filmową przypominającą najciekawsze momenty tegorocznych prezentacji, a dopełnieniem wieczoru była wystawa fotograficzna oraz archiwalna dokumentująca przebieg projektu.

Tegoroczna edycja miała wyjątkowo lokalny charakter – od 24 do 27 września pułtuska publiczność miała okazję podziwiać cztery premierowe spektakle przygotowane przez pułtuskie grupy teatralne.

Teatralny maraton otworzył Teatr pod Dębem ze sztuką „Chłopcy” Stanisława Grochowiaka w reżyserii Adama Gadomskiego. Kolejnego wieczoru na deskach zaprezentowała się grupa Ucho Od Śledzia z komedią „Radcy pana radcy” Michała Bałuckiego, wyreżyserowaną przez Karolinę Ambroziak-Sawicką i Sylwię Grzesiak. W sobotę widzowie obejrzeli „Balladę na trzy biurka” Izabeli Degórskiej w wykonaniu grupy „Wyjdzie w praniu” pod wodzą reżysera Michała Żuka, a cały cykl zamknął spektakl „Więcej szczęścia niż rozumu” Joanny Malik-Malickiej, przygotowany przez grupę „Gruby Kaliber” w reżyserii Małgorzaty Archackiej.

Prezentacje konkursowe oceniało profesjonalne jury w składzie: Bożena Suchocka (przewodnicząca), Izabela Sosnowicz-Ptak, Grzegorz Mrówczyński oraz Grzegorz Milczarczyk. Jurorzy podkreślili wyrównany poziom wszystkich przedstawień – od dominujących w tym roku lekkich form komediowych i fars, aż po ambitny dramat nawiązujący do pokolenia „Współczesności”. Swoje głosy oddali również widzowie.

Laureaci XII Pułtuskich Teatrów Amatorskich – Konkursu „PTA-K”

Nagrody zespołowe:

3000 zł – „Teatr pod Dębem” z Pułtuska za wartościowy wybór repertuarowy, świetnie dobraną obsadę i wysokie walory wykonawcze w spektaklu „Chłopcy” Stanisława Grochowiaka (reż. Adam Gadomski).

2500 zł – Grupa teatralna „Ucho od śledzia” z Pułtuska za wysokie poczucie humoru, stworzenie galerii różnorodnych postaci i brawurowe wykonanie ról w sztuce „Radcy Pana Radcy” Michała Bałuckiego (reż. Sylwia Grzesiak i Karolina Ambroziak-Sawicka).

2000 zł – Grupa teatralna „Wyjdzie w praniu” z Pułtuska za udaną próbę zrealizowania trudnego w formie gatunku dramatycznego i wysoki poziom realizacji w przedstawieniu „Ballada na trzy biurka” Izabeli Degórskiej (reż. Michał Żuk).

2000 zł – Grupa teatralna „Gruby Kaliber” z Pułtuska za ciekawą adaptację, wielkie zaangażowanie i wysoki temperament sceniczny w spektaklu „Więcej szczęścia niż rozumu” Joanny Malik-Malickiej na motywach powieści „Były sobie świnki trzy” Olgi Rudnickiej (reż. Małgorzata Archacka).

Nagrody i wyróżnienia indywidualne:

Nagroda aktorska za rolę kobiecą: Elżbieta Gierek za rolę Siostry Przełożonej w spektaklu „Chłopcy” („Teatr pod Dębem”).

Nagroda aktorska za rolę męską: Józef Dyga za rolę Kalmity w spektaklu „Chłopcy” („Teatr pod Dębem”).

Wyróżnienia aktorskie:

Wojciech Szydłowski (rola Jana Nepomucena Pożarskiego, „Chłopcy”), Karolina Ambroziak-Sawicka (rola Eufrozyny, „Radcy Pana Radcy”), Paweł Grzywacz (rola Piotra, „Radcy Pana Radcy”), Roxana Al Sulieman (rola Kadrowej, „Ballada na trzy biurka”) oraz Małgorzata Archacka (rola Marty Skałki, „Więcej szczęścia niż rozumu”).

Nagrody Specjalne Jury:

Michał Żuk za debiut reżyserski („Ballada na trzy biurka”) oraz Joanna Malik-Malicka za zgrabną adaptację motywu zaczerpniętego z powieści Olgi Rudnickiej („Więcej szczęścia niż rozumu”).



Teatr pod Dębem



Grupa teatralna „Ucho od śledzia”



Grupa teatralna „Wyjdzie w praniu”



Grupa teatralna „Gruby Kaliber”

eprasa.pl 376392ecf7



Nagroda aktorska za rolę kobiecą: Elżbieta Gierek



Nagroda aktorska za rolę męską: Józef Dyga



Wyróżnienia aktorskie: Wojciech Szydłowski, Karolina Ambroziak-Sawicka, Paweł Grzywacz, Roxana Al Sulieman, Małgorzata Archacka



Wolontariusze



Pracownicy MCKiS



Jurorzy

Więcej zdjęć na pultusk24.pl



Reżyserzy spektakli



Obecna dyrektor MCKiS Ewelina Wielechowska oraz Izabela Sosnowicz-Ptak, wieloletnia dyrektor placówki pomysłodawczyni projektu

Nagrody Publiczności:
Najlepszy spektakl: Grupa teatralna „Gruby Kaliber" za przedstawienie „Więcej szczęścia niż rozumu".
Najlepsza aktorka (po raz pierwszy ex aequo): Małgorzata Archacka (rola Marty Skałki) oraz Olga Grzywacz (rola Helenki).
Najlepszy aktor: Paweł Grzywacz (rola Piotra).

Nie ulega wątpliwości, że projekt zapoczątkowany przez Izabelę Sosnowicz-Ptak będzie kontynuowany. Od pierwszej edycji upłynęło już 12 lat. Przez ten czas w naszym mieście narodziło się coś niezwykłego – zjawisko nawiązujące, jak wskazuje sama nazwa przedsięwzięcia, do bogatych tradycji scenicznych obecnych w Pułtusku już od średniowiecza. Świadczą o tym przekazy historyczne, od czasów jezuickich aż po współczesność, czego namacalnym śladem są afisze i plakaty ocalałe z wojennych zawieruch. Z kolei w najnowszej historii, na przestrzeni ostatniej dekady, wyrosły rodzime, pułtuskie grupy teatralne, które ze względu na ich poziom artystyczny coraz trudniej nazywać amatorskimi...

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 376392ecf7

Tu wychowały się trzy pokolenia pułtuszczan – 50-lecie istnienia przedszkola Miejskiego nr 4

W piątek, 13 listopada, cała społeczność Przedszkola Miejskiego nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Pułtusku uroczyście świętowała swój złoty jubileusz – 50-lecie istnienia placówki. Wyjątkowe wydarzenie, które zgromadziło kilkaset osób w Sali Maneż pułtuskiego Domu Polonii, było pełną ciepła podróżą przez pięć dekad historii miejsca, w którym wychowały się już trzy pokolenia pułtuszczan.

Uroczystość rozpoczęła się scenką w wykonaniu najmłodszych wychowanków, którzy z zaciekawieniem dopytywali Pani Dyrektor o powód tak odświętnego i pełnego złota spotkania. Jak podkreśliła gospodyni wydarzenia Lidia Sadowska, Złote Gody to rocznica tego, co najcenniejsze i najtrwalsze – a dla pułtuskiej „Czwórki" od pięćdziesięciu lat największym skarbem są same dzieci, nazywane pieszczotliwie „małymi złotkami".

Jubileusz zaszczyciło swoją obecnością wielu gości. Wśród nich znaleźli się m.in. poseł na Sejm RP Henryk Kowalczyk, dyrektor ciechanowskiej delegatury kuratorium Małgorzata Sobecka, starosta pułtuski Robert Czyżewski, przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk, burmistrz Pułtuska Beata Jóźwiak, sekretarz miasta Patrycja Kazimierczak, skarbnik Lidia Dworecka oraz przewodniczący Rady Miejskiej Łukasz Skarzyński z radnymi. Środowisko akademickie reprezentowała dziekan Wydziału Humanistycznego Akademii Finansów i Biznesu Vistuladr Małgorzata Gogolewska-Tośka. Nie zabrakło także przedstawicieli służb mundurowych – komendanta powiatowego policji insp. Sławomira Żelechowskiego, komendanta powiatowego PSP st. bryg. Macieja Piątka – a także księdza infułata Wiesława Koska, prezes powiatowego oddziału ZNP Marii Korbal, kierownik referatu edukacji Marii Wodzyńskiej oraz dyrektorów szkół, przedszkoli, żłobka oraz instytucji.
Podczas przemówień zaproszeni goście nie szczędzili ciepłych słów, gratulacji oraz życzeń dalszego rozwoju, podkreślając ogromną rolę, jaką placówka odgrywa na edukacyjnej mapie miasta i powiatu. Z okazji jubileuszu społeczność przedszkolna posadziła także pamiątkowy dąb i zakopała kapsułę czasu, która ma zachować pamięć o tym dniu dla przyszłych pokoleń.

Trzy pokolenia na jednej scenie

Główną oś programu artystycznego, poprowadzonego przez Joannę Kucharską-Rarę, stanowiła międzypokoleniowa opowieść o przedszkolu – od lat 70., przez lata 90., aż po współczesność (szczegółową historię placówki od 1976 roku przeczytacie obok). Na scenie spotkały się trzy pokolenia: babcia, mama oraz mała Pola, wspominając dawne zabawy, piosenki i zmiany, jakie przez lata zachodziły w przedszkolnych murach.
Wspomnienia przeplatały się z archiwalnymi nagraniami byłych wychowanków (m.in. M. Świdwy, p. Skrzydlaka, N. Łady i Beaty) oraz występami dzieci. Grupa „Stokrotki" zabrała gości w sentymentalną podróż tańcząc klasyczną „Karuzelę", „Tygryski" przypomniały utwór „Wszystkie dzieci nasze są...", a „Motylki" wspólnie z Polą porwały publiczność do energetycznej „Belgijki". Cała społeczność z dumą wysłuchała również oficjalnej Piosenki Przedszkola, napisanej przed laty przez Izabelę Kobę-Mierzejewską.

Podziękowania dla emerytów i sponsorów

Szczególnie podniosłym momentem uroczystości były podziękowania skierowane do ludzi, którzy przez pół wieku budowali renomę placówki. Na scenę zaproszono emerytowanych dyrektorów, nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi: Janinę Kowalską, Anielę Kucharską, Janinę Wendrowską-Hopkowicz, Irenę Jarosik, Bożenę Majewską, Urszulę Szczepanik, Barbarę Dynak, Teresę Sepełowską, Danutę Chylińską, Danutę Dąbrowską, Zofię Dąbrowską, Janinę Gęślę, Ewę Kamińską, Barbarę Koczarę, Beatę Kowalewską, Joannę Makowską, Bożenę Mieszkowską, Danutę Miętkiewicz, Wiesława Miętkiewicza, Hannę Mikulską, Halinę Morawską, Jadwigę Osicę, Annę Przybysz, Agnieszkę Sierzan, Ewę Strutyńską, Bożenę Trzcińską, Elżbietę Węgłowską, Bożennę Wielgolewską oraz Mariannę Zarembę. Chwilą ciszy uczczono również pamięć dawnych pracowników i dyrektorów, którzy odeszli już z tego świata.

Wyrazy wdzięczności za życzliwość, wsparcie i pomoc w tworzeniu jak najlepszych warunków do rozwoju dzieci skierowano także do sponsorów, darczyńców i przyjaciół przedszkola. Podziękowania skierowane do: Andrzeja Grabowskiego, Jana Kaczmarczyka, Zbigniewa Wałachowskiego, Łukasza Strzelczyka, Anny Pochmary i Krzysztofa Krzyżewskiego, Doroty i Jacka Garusów, Anny Kachel, Grzegorza Sempacha, Adam Maickiego, Izabeli Koby-Mierzejewsiej, Katarzyny Jackiewicz, Doroty Robin, Jan Radeckiego, Grzegorza Wyrka, Doroty Karkowskiej, Joanny Gregorczyk, Erwina Kowalczyka, Eweliny Wielechowskiej, Sławomira Chruścińskiego oraz Małgorzaty Pawlikowskiej.

Występy absolwentów

W finale części artystycznej zaprezentowały się grupy „Jeżyki", „Tygryski", „Wiewiórki" oraz „Żabki", a najmłodsi wyrecytowali wiersz „Jaś, Ninka, Staś, Julka", napisany specjalnie przez mamę absolwentów – Katarzynę Jackiewicz. Prawdziwą niespodzianką były również występy muzyczne samych absolwentów, którzy powrócili, by uświetnić święto swojej pierwszej placówki: Wiktoria Sepełowska zaśpiewała „Kolorowy wiatr" w duecie ze swoją siostrzenicą Anielką (obecną przedszkolaczką), a Maciej Komorowski, wraz z przedszkolakami wykonał utwór „Spalmy ten most".

Uroczystość zwieńczyło wręczenie gościom zielonych, symbolicznych upominków, wspólne odśpiewanie przez wszystkie dzieci jubileuszowej piosenki „Skrzydła do lotu" oraz wjazd urodzinowego tortu. Po oficjalnej części uczestnicy spotkania mogli wpisać się do księgi pamiątkowej, obejrzeć archiwalne kroniki i zdjęcia oraz powspominać minione dekady przy słodkim poczęstunku.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl







eprasa.pl 376392ecf7









Więcej zdjęć na pultusk24.pl

Katarzyna Dudek



Co w lesie piszczy

a kto zmniejsza swoje ciało na zimę?

Jesienią las zmienia się niemal z dnia na dzień. Liście opadają z drzew, poranki stają się coraz chłodniejsze, a zwierzęta przygotowują się do miesięcy, w których zdobywanie pożywienia będzie znacznie trudniejsze. Jedne gromadzą zapasy, inne szukają bezpiecznych schronień, a część zapada w sen zimowy. Jest jednak wśród leśnych mieszkańców maleńki ssak, który radzi sobie z nadchodzącą zimą w sposób wyjątkowo zaskakujący. Nie przesypia mroźnych miesięcy, lecz przechodzi niezwykłą przemianę. Zmniejszają się rozmiary niektórych części jego ciała, w tym nawet mózgu i czaszki. Co więcej, kiedy nadchodzi wiosna, część tych zmian ulega odwróceniu. Bohaterką tej historii jest ryjówka aksamitna.

Ryjówka aksamitna (Sorex araneus) należy do najmniejszych ssaków występujących w Polsce. Ma wydłużony, ruchliwy pyszczek, drobne oczy i krótkie, gęste futerko. Choć na pierwszy rzut oka przypomina mysz, nie jest gryzoniem. Należy do rzędu owadożernych, a jej pożywienie stanowią przede wszystkim drobne bezkręgowce, między innymi owady, ich larwy, pająki i dżdżownice. Żyje w lasach, na wilgotnych łąkach i w zaroślach, gdzie przemieszcza się wśród opadłych liści, mchów i traw. Ze względu na niewielkie rozmiary oraz skryty tryb życia łatwo ją przeoczyć, choć niemal nieustannie poszukuje kolejnego posiłku. Tak intensywny tryb życia wynika z wyjątkowo szybkiej przemiany materii. Ryjówka zużywa dużo energii w stosunku do rozmiarów swojego ciała, a niewielki organizm szybko traci ciepło do otoczenia. Musi więc regularnie zdobywać pokarm, aby utrzymać odpowiednią temperaturę i zapewnić sobie energię niezbędną do życia. Zimą sytuacja staje się szczególnie trudna. Temperatury spadają, część bezkręgowców ogranicza aktywność, a leśną ściółkę przykrywa śnieg. Mimo to ryjówka nie zapada w sen zimowy. Pozostaje aktywna również podczas mrozów, poszukując pożywienia pod warstwą liści, śniegu i w innych osłoniętych miejscach.

Właśnie z tym wymagającym sposobem życia wiąże się jedna z najbardziej niezwykłych cech ryjówki. Jesienią jej organizm zaczyna przechodzić sezonową przebudowę. Zmniejsza się masa ciała, ale nie jest to jedynie zwykłe chudnięcie. Zmiany obejmują także niektóre narządy wewnętrzne, tkankę kostną i nerwową. Największe zdumienie budzi jednak przebudowa czaszki, której wysokość może zmniejszyć się zimą nawet o około 20 procent. Jednocześnie wyraźnie maleje masa mózgu. To wyjątkowe zjawisko, ponieważ u większości dorosłych ssaków rozmiary tych struktur pozostają stosunkowo stałe.

Jeszcze bardziej zaskakujące jest to, że zimowe zmniejszenie czaszki nie jest zmianą całkowicie nieodwracalną. Wiosną, kiedy warunki środowiskowe stają się korzystniejsze, jej wysokość ponownie wzrasta, a mózg częściowo odzyskuje utraconą masę. Nie oznacza to, że wszystkie struktury wracają dokładnie do wcześniejszych wymiarów. Sam fakt, że u dorosłego zwierzęcia dochodzi do tak wyraźnych sezonowych zmian w obrębie czaszki i mózgu, pozostaje jednak jednym z najbardziej fascynujących przykładów przystosowania do zmieniających się warunków życia.

Zjawisko to nosi nazwę zjawiska Dehnela, od nazwiska polskiego zoologa Augusta Dehnela, który opisał je w połowie XX wieku. Badając drobne ssaki, zauważył on, że rozmiary czaszek ryjówek różnią się w zależności od pory roku. Odkrycie polskiego naukowca stało się ważnym punktem odniesienia dla późniejszych badań nad sezonowymi zmianami zachodzącymi w organizmach zwierząt. Szczególne zainteresowanie budzi przebudowa mózgu, ponieważ u dorosłych ssaków tak znaczne zmiany jego rozmiarów należą do rzadkości.

Dlaczego jednak zmniejszenie rozmiarów organizmu może pomagać ryjówce przetrwać zimę? Jednym z najważniejszych wyjaśnień jest ograniczenie zapotrzebowania na energię. Utrzymanie przy życiu wszystkich tkanek i narządów wymaga jej stałego dostarczania, a mózg należy do szczególnie wymagających pod tym względem. Zmniejszenie jego masy, podobnie jak zmiany zachodzące w innych częściach ciała, może więc ograniczać ilość energii potrzebnej do funkcjonowania. Dla niewielkiego ssaka, który nawet podczas mrozów musi regularnie zdobywać pokarm, taka oszczędność może mieć ogromne znaczenie.

Nie należy jednak wyobrażać sobie, że ryjówka kurczy się równomiernie, jak przedmiot pomniejszony do mniejszej skali. Poszczególne narządy i tkanki zmieniają się w różnym stopniu, a nie wszystkie przemiany są całkowicie odwracalne. Nie jest to również świadome działanie zwierzęcia, lecz naturalny proces związany z jego rytmem sezonowym. Zjawisko Dehnela pokazuje, jak złożone mogą być biologiczne przystosowania do życia w środowisku, w którym dostępność pokarmu i warunki pogodowe zmieniają się w ciągu roku.

Najciekawsze jest chyba to, że tak niezwykłe przemiany zachodzą w organizmie zwierzęcia, które na co dzień niemal nie zwraca naszej uwagi. Ryjówki żyją blisko nas, ale ze względu na niewielkie rozmiary i szybkie ruchy rzadko mamy okazję dobrze im się przyjrzeć. Czasami podczas spaceru zauważymy jedynie drobną sylwetkę przemykającą wśród liści albo poruszającą się pomiędzy kępami traw. Trudno wówczas przypuszczać, że ten niepozorny ssak posiada zdolność, która od dziesięcioleci fascynuje naukowców.

Jesienią najłatwiej dostrzegamy te przygotowania zwierząt do zimy, które odbywają się na naszych oczach. Obserwujemy wiewiórki gromadzące zapasy, ptaki odlatujące na zimowiska czy ssaki zmieniające okrywę włosową. U ryjówki najważniejsza przemiana pozostaje ukryta wewnątrz organizmu. To właśnie ona przypomina nam, że przyroda potrafi zaskakiwać nawet wtedy, gdy przyglądamy się jej najmniejszym mieszkańcom.

Katarzyna Dudek
Łowczy Okręgowy Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie

eprasa.pl 376392ecf7

Wiceminister Żaneta Cwalina-Śliwowska z wizytą w Pułtusku

Dual-use, czyli obiekty sportowe jako miejsca schronienia

Czy łączenie sportu z obroną cywilną jest możliwe? Owszem! O szczegółach dowiedzieli się trenerzy, władze miasta i przedstawiciele MOSiR na spotkaniu (12 listopada 2026 r.) z Żanetą Cwaliną-Śliwowską, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Pułtusk to drugi przystanek – zaraz po Ostrołęce, którą wiceminister odwiedziła 30 września – na mapie ministerialnego cyklu „Porozmawiajmy o sporcie". Wybór naszego miasta na miejsce takich konsultacji to decyzja znakomita. Na co dzień trenują tu bowiem setki dzieci i młodzieży, mamy utytułowanych zawodników sztuk walki, prężne sekcje piłkarskie i lekkoatletyczne oraz mnóstwo amatorskich inicjatyw biegowych i rowerowych. Ambicje pułtuskich sportowców są ogromne, jednak wyzwania i potrzeby (także finansowe), z którymi na co dzień mierzą się kluby, bywają równie wielkie.

Sport, który chroni – czym są obiekty dual-use?

Jednym z najciekawszych punktów spotkania z Żanetą Cwaliną-Śliwowską, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, była kwestia finansowania nowej infrastruktury, a w szczególności obiektów projektowanych w formule „dual-use". Na czym dokładnie polega ten system? O to zapytaliśmy samą wiceminister sportu.

– *Polega ona na tym, żeby to były obiekty podwójnego zastosowania. Czyli takie mające na co dzień funkcje administracyjne, społeczne czy sportowe, a w razie niebezpieczeństwa stanowiące miejsca schronienia. Założenie jest takie - mamy poziom -1, który na co dzień służy chociażby jako sala do sportów walki, crossfitu, jako strzelnica. Na górze jest albo boisko sportowe, albo hala z przeznaczeniem sportowym. Natomiast w razie zagrożenia cały obiekt - zarówno poziom -1, jak i poziom górny - spełniają funkcje obrony cywilnej. Czyli mamy po pierwsze miejsce zbiórki, magazyn, a na poziomie -1 miejsce schronienie. Tak to zostało zaprojektowane, przewidziane. I tutaj będą łączone środki z obrony cywilnej, którymi dysponuje wojewoda i środki Ministerstwa Sportu i Turystyki, które będą przeznaczone stricte na część służącą uprawianiu sportu – wyjaśniła Żaneta Cwalina-Śliwowska.*

Jak samorząd może sięgnąć po te środki?

Wizja nowoczesnych obiektów sportowych, które w sytuacjach kryzysowych mogą dodatkowo chronić mieszkańców, brzmi obiecująco. Co jednak muszą zrobić władze lokalne, aby uzyskać takie finansowanie? Droga ta wymaga współpracy na kilku szczeblach.

– *Trzeba przede wszystkie zaprojektować obiekt w duchu dual-use, czyli musi być miejsce schronienia, odpowiednia wentylacja, zasilanie, odpowiednie drogi ewakuacyjne - wszystko to, co taki obiekt stricte obronny musi spełniać. Trzeba też wystąpić do wojewody, do ministerstwa sportu i z tych dwóch źródeł uzyskać finansowanie. Plus wkład własny samorządu. Wtedy można realizować taki obiekt. Szczegóły pewnie niebawem ukażą się w regulaminach i w zakresie programów wojewody i w zakresie programów Ministerstwa Sportu i Turystyki – tłumaczyła ministra.*

Rozmowy blisko lokalnych potrzeb

Dzisiejsze konsultacje w pułtuskiej „trzynastce" to dla środowiska sportowego szansa na bezpośrednie przekazanie swoich postulatów ministerstwu.



Resort dostrzega tę potrzebę, co Żaneta Cwalina-Śliwowska akcentowała już podczas wcześniejszego spotkania w Ostrołęce.

– *O lokalnym sporcie najlepiej rozmawiać tam, gdzie dzieje się on na co dzień. Z ludźmi, którzy prowadzą kluby, szkolą zawodników i wiedzą, czego naprawdę im brakuje. Chcemy takich rozmów więcej, w różnych częściach Polski - mówiła.*

Liczymy na to, że pułtuskie spotkanie nagłośniło kluczowe kwestie związane z rozwojem lokalnego sportu, a wiedza o tym, jak poprawnie składać wnioski o dofinansowanie rozmaitych inicjatyw i jak efektywnie korzystać ze wsparcia Ministerstwa Sportu i Turystyki, będzie szansą dla pułtuskich klubów na stabilny rozwój i kształcenie kolejnych talentów.

Anna Jadaś
anna.jadas@pultusk24.pl

zaproszenie



*„Każdy może być wielki,
ponieważ każdy może służyć innym."*
Martin Luther King Jr.

Z okazji Dnia Pracownika Socjalnego wszystkim osobom związanym z pomocą społeczną składamy serdeczne gratulacje, wyrazy głębokiego szacunku oraz podziękowania za niezwykle ważną i odpowiedzialną pracę na rzecz mieszkańców Gminy Pułtusk.

Codzienna służba drugiemu człowiekowi wiąże się z wieloma wyzwaniami, trudnymi ludzkimi historiami i sytuacjami, które wymagają nie tylko wiedzy i doświadczenia, ale również ogromnej wrażliwości. Za każdą formą udzielonego wsparcia kryje się coś więcej niż zawodowy obowiązek – troska o człowieka, gotowość do wysłuchania i niesienia pomocy w chwilach, gdy jest ona najbardziej potrzebna.

Szczególne słowa wdzięczności kierujemy do Państwa za wytrwałość, odpowiedzialność i zaangażowanie, dzięki którym pomoc społeczna staje się nie tylko skuteczną formą wsparcia, ale również wyrazem solidarności i troski o dobro wspólnoty. Doceniamy wysiłek wkładany w podejmowanie niełatwych decyzji, mierzenie się z przeciwnościami oraz poszukiwanie rozwiązań, które pomagają przezwyciężać życiowe problemy i przywracają wiarę w lepszą przyszłość.

Życzymy, aby podejmowane działania spotykały się z należnym uznaniem, a każda pozytywna zmiana w życiu osób objętych pomocą stawała się źródłem prawdziwej radości i zawodowego spełnienia. Niech nie zabraknie Państwu sił i motywacji do podejmowania nowych wyzwań, a życie osobiste będzie pełne zdrowia, spokoju i szczęścia, a także życzliwości i troski, którymi tak hojnie obdarzają Państwo innych.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Pułtusku
Łukasz Skarżyński

Burmistrz
Miasta Pułtusk
Beata Jóźwiak

Pułtusk, 21 listopada 2026 r.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Klubu MLKS „Nadnarwianka" Pułtusk

Ogłoszenie Zarządu Miejskiego Ludowego Klubu Sportowego „Nadnarwianka" w Pułtusku o zwołaniu Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków Klubu

Działając na podstawie art. 21 Statutu Miejskiego Ludowego Klubu Sportowego „Nadnarwianka" w Pułtusku, Zarząd Klubu serdecznie zaprasza wszystkich członków, sympatyków oraz zaproszonych gości na Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków MLKS „Nadnarwianka" w Pułtusku

Termin i miejsce zebrania:

Zebranie odbędzie się w dniu 5 grudnia 2026 roku w budynku Szkoły Podstawowej nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej przy ul. New Britain 1 w Pułtusku.
I termin: godzina 17:00
II termin: godzina 17:15 (zgodnie ze Statutem Klubu, w przypadku braku wymaganej liczby członków w pierwszym terminie, zebranie w drugim terminie jest władne do podejmowania prawomocnych uchwał, w tym wyboru władz, bez względu na liczbę obecnych członków).

PROPONOWANY PORZĄDEK OBRAD:

1. Otwarcie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków.
2. Wybór Przewodniczącego oraz Sekretarza Zebrania.
3. Przyjęcie regulaminu obrad oraz zatwierdzenie porządku obrad.
4. Wybór Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej, Komisji Wyborczej oraz Komisji Uchwał I Wniosków.
5. Przedstawienie sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu oraz sprawozdania finansowego Klubu.
6. Przedstawienie sprawozdania Komisji Rewizyjnej wraz z wnioskiem w sprawie absolutorium dla ustępującego Zarządu.
7. Głosowanie nad udzieleniem absolutorium członkom ustępującego Zarządu.
8. Zgłaszanie kandydatów na funkcję Prezesa oraz członków Zarządu Klubu.
9. Wybór nowego Prezesa Miejskiego Ludowego Klubu Sportowego „Nadnarwianka" w Pułtusku.
10. Wybór nowego Zarządu Klubu.
11. Wybór Komisji Rewizyjnej.
12. Przyjęcie wniosków przez Komisję Uchwał i Wniosków.
13. Zamknięcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zebrania.

Zarząd MLKS „Nadnarwianka" Pułtusk

eprasa.pl 376392ecf7

LABORATORIUM BEZ TAJEMNIC

Bo każdy wynik ma swoją historię.

Co warto wiedzieć o testach na wirusy?

Katar, kaszel, gorączka i osłabienie mogą towarzyszyć różnym zakażeniom. Po samych objawach często trudno rozpoznać ich przyczynę. Pomocne są testy, które pozwalają sprawdzić, czy za chorobą stoi konkretny wirus. Żeby dobrze zrozumieć wynik, warto poznać kilka prostych zasad.



Czy po objawach można rozpoznać wirusa?

„Boli mnie całe ciało, więc to na pewno grypa" albo „Mam tylko katar, więc to nie COVID" – takie opinie słyszymy często. Jednak różne wirusy mogą powodować bardzo podobne dolegliwości. Ten sam wirus może też u jednej osoby wywoływać łagodne objawy, a u innej znacznie cięższą chorobę. Objawy są dla lekarza ważną wskazówką, ale nie zawsze wystarczają do rozpoznania przyczyny zakażenia. Właśnie wtedy pomocny może być odpowiednio dobrany test.

Co można wykryć z jednego wymazu?

Niektóre testy wykrywają jeden rodzaj wirusa, inne sprawdzają kilka jednocześnie. Te drugie często nazywane są testami „combo". Mogą wykrywać wirusy grypy, wirusa wywołującego COVID-19 oraz RSV, który również powoduje zakażenia dróg oddechowych.
Do badania potrzebny jest zwykle wymaz pobrany specjalnym patyczkiem z nosa lub nosogardła – zależnie od rodzaju testu. Z jednej próbki można więc uzyskać kilka odpowiedzi. Trzeba jednak pamiętać, że test wykrywa tylko wirusy wymienione w jego opisie. Nie sprawdza wszystkich możliwych przyczyn kaszlu i gorączki.

Szybki test i PCR – czym się różnią?

Popularne szybkie testy, dostępne także w aptekach, to najczęściej testy antygenowe. Wykrywają charakterystyczne fragmenty wirusa. Ich zaletą jest krótki czas oczekiwania: wynik zwykle można odczytać po kilkunastu minutach.
Inaczej działa badanie PCR. Szuka ono materiału genetycznego wirusa i zwykle pozwala wykryć jego mniejszą ilość niż test antygenowy. Może być pomocne wtedy, gdy szybki test jest ujemny, ale lekarz nadal podejrzewa zakażenie. Nie oznacza to jednak, że każdy pacjent z katarem potrzebuje badania PCR. Wybór testu zależy od objawów i tego, czy wynik wpłynie na dalsze postępowanie.

Czy ujemny wynik oznacza, że nie jesteśmy zakażeni?

Nie zawsze. Szczególnie na początku choroby, wirusa może być jeszcze zbyt mało, aby test go wykrył.
Przykładowo: wieczorem pojawiają się objawy przeziębienia, a następnego dnia szybki test daje wynik ujemny. Taki wynik nie wyklucza zakażenia. Możliwe również, że objawy wywołał wirus, którego dany test nie wykrywa.
Jeśli dolegliwości utrzymują się lub nasilają, warto skontaktować się z lekarzem. W zależności od sytuacji może on zalecić powtórzenie testu albo inne badania. Ujemny wynik nie powinien być powodem do lekceważenia objawów.

Prawidłowe wykonanie ma znaczenie

Na wiarygodność wyniku wpływa także sposób pobrania wymazu i wykonania badania. Dlatego przed użyciem domowego testu należy przeczytać instrukcję – nawet jeśli wcześniej korzystaliśmy z podobnego zestawu.
Trzeba sprawdzić termin ważności, pobrać wymaz ze wskazanego miejsca i dodać odpowiednią liczbę kropli. Ważny jest również czas odczytu. Wynik oceniany w przedziale podanym przez producenta. Oglądanie testu po dłuższym czasie może prowadzić do błędnych wniosków.

Kiedy test jest najbardziej przydatny?

Przede wszystkim wtedy, gdy jego wynik może pomóc w podjęciu decyzji o leczeniu. Rozpoznanie grypy lub COVID-19 pozwala lekarzowi rozważyć leki przeciwwirusowe u pacjentów, którzy ich potrzebują. Szczególne znaczenie ma to u osób zagrożonych ciężkim przebiegiem zakażenia.

Warto zapamiętać trzy rzeczy na temat szybkich testów:
test sprawdza tylko określone wirusy
musi być prawidłowo wykonany
jego wynik trzeba oceniać razem z objawami
To właśnie połączenie tych informacji pomaga ustalić, co zrobić dalej.

Ewelina Szyszkowska
Diagnosta laboratoryjny
Specjalista Laboratoryjnej Diagnostyki Medycznej



Fałsz	Prawda
Ujemny test oznacza, że na pewno nie mam zarażenia	Test może nie wykryć zakażenia, zwłaszcza na początku choroby. Przyczyną objawów może być też wirus, którego dany test nie sprawdza.
Jeden test sprawdza tylko jeden rodzaj wirusa	Jeden wymaz może wystarczyć do sprawdzenia kilku wirusów. Tak działają testy łączone, nazywane „combo". Trzeba jednak sprawdzić na opakowaniu, jakie wirusy wykrywa konkretny zestaw.
Im później odczytam wynik domowego testu, tym będzie pewniejszy	Wynik należy odczytać w czasie podanym w instrukcji. Zmiany widoczne po jego upływie mogą prowadzić do błędnej oceny.

„Nieodkryta rzeczywistość" Ewy Jendraszko w Pułtusku

10 listopada 2026 roku w Galerii Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku odbył się uroczysty wernisaż wystawy rodowitej pułtuszczanki Ewy Jendraszko zatytułowanej „Nieodkryta rzeczywistość" (Undiscovered Reality). Wydarzenie przyciągnęło licznych miłośników sztuk wizualnych, a atmosferę wieczoru uświetnił występ towarzyszącego artystce muzyka, kompozytora i realizatora dźwięku Pawła Prochnowskiego.

Spotkanie w pułtuskiej galerii było wyjątkową okazją do bezpośredniego obcowania z malarstwem Ewy Jendraszko oraz rozmów o procesie twórczym i inspiracjach. Uczestników wernisażu powitała dyrektor Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku Ewelina Wielechowska.

Połączenie sztuk plastycznych z muzyką na żywo doskonale wpisało się w charakter prezentowanych prac – istotną rolę w twórczości artystki odgrywa bowiem muzyczność rozumiana jako rytm, rezonans oraz relacja pomiędzy ciszą a napięciem. Twórczość Ewy Jendraszko wyróżnia się monochromatyczną estetyką, czerpiącą ze starej fotografii oraz dawnej sztuki filmowej. W procesie twórczym artystka swobodnie eksploruje różnorodne techniki i metody – geometryczne formy, koła oraz powracające motywy budują jej osobny, symboliczny język.
Na głębię i wielowymiarowość tych prac zwraca uwagę w tekście towarzyszącym wystawie historyk sztuki Zbigniew Pindor: „Jej malarstwo to pełne zadumy rozważanie o życiu, o odnajdywaniu siebie i odsłanianiu ukrytych warstw rzeczywistości, ale także o prawdzie artystycznej ekspresji, którego malarka niezmiennie poszukuje i odkrywa. Można odnieść wrażenie, że Ewa Jendraszko jest uważnym obserwatorem. Rejestruje najmniejszy szczegół swojego wewnętrznego świata będący jak najbliższą pierwotnym doznaniom, by samej dostrzec i przekazać widzom jak najwięcej" – pisze Zbigniew Pindor.
Jak podkreśla badacz sztuki, kompozycje artystki nie powstają na podstawie wcześniej ustalonego planu, lecz wynikają z emocji, ruchu ciała i bycia w stanie ducha niepodlegającym żadnej sztywnej koncepcji.„Sztuka Ewy Jendraszko jest bardzo osobista, a nawet intymna, lecz niestarająca się być hermetycznie zamknięta i niedostępna – wręcz przeciwnie artystka chce się dzielić z widzem zawartymi w niej intencjami. Jej malarstwo daje zadowolenie; przyjemność poznawania, odkrywania i odczuwania wartości artystycznego przekazu. Jest pewne, że obrazy Ewy Jendraszko nie pozwalają na obojętny odbiór, zmuszają do zamyślenia nad propozycją artystki, a przede wszystkim nad jej odmiennym, bardzo osobistym widzeniem, bardzo szczególną wrażliwością i patrzeniem na rzeczywistość" – zauważa Zbigniew Pindor, dodając, że twórczość ta stanowi manifestację sprzeciwu wobec estetyki współczesnej kultury konsumpcyjnej atakującej widza kakofonią barw i błahych tematów.
Ewa Jendraszko jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi oraz magistrem filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Przez pewien czas mieszkała i tworzyła w Kanadzie, gdzie zgłębiała koncepcje i techniki sztuki abstrakcyjnej w Art Gallery of Ontario. Jest członkinią Mazowieckiego Związku Artystów Sztuk Pięknych, a jej prace są obecne zarówno na polskim, jak i międzynarodowym rynku sztuki.



Ekspozycję „Nieodkryta rzeczywistość" można oglądać w Galerii Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku do 3 stycznia 2027 roku.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 376392ecf7

Zadzwoń i odbierz rabat!

+48 601 779 779



BEZPOŚREDNIA

SPRZEDAŻ BETONU TOWAROWEGO

DROGI I MOSTY Kacice k/Pułtuska Rok zał. 1985 KACZMARCZYK

drogiimosty.com.pl

Wytwórnia betonu i asfaltobetonu
Kacice 76, 06-100 Pułtusk
drogiimosty@drogiimosty.com.pl

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

eprasa.pl 376392ecf7

Szkoła otwarta na ludzi i praktykę

- Młodzież z pułtuskiego „Prusa" ugościła seniorów

W czwartek, 12 listopada, Zespół Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku stał się miejscem ciepłego, międzypokoleniowego spotkania. Z okazji zbliżającego się Dnia Seniora, przypadającego na 14 listopada, społeczność szkolna ugościła pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Pułtusku oraz Domu Pomocy Społecznej „Pod Sosnami".

Wydarzenie zostało zorganizowane, aby połączyć międzypokoleniową integrację z praktyczną nauką zawodu oraz kształtowaniem wśród młodzieży postaw opartych na empatii, wrażliwości i gotowości do niesienia pomocy innym.

Jak podkreśliła Ilona Kołodziejska, dyrektor Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku, zależy jej na tym, aby szkoła była placówką otwartą, a młodzież kształcąca się w różnych zawodach miała możliwość konfrontowania swoich umiejętności w prawdziwym życiu – w sytuacjach, z którymi młodzi ludzie będą mieli do czynienia po opuszczeniu szkolnych murów.

W swoim wystąpieniu dyrektor zwróciła również uwagę na społeczny wymiar tej inicjatywy. Zaznaczyła, że spotkanie nie jest jedynie prezentacją umiejętności uczniów, ale przede wszystkim spotkaniem ludzi, podczas którego młodzi mogą wiele nauczyć się od starszego pokolenia, a starsi czerpać radość z ich energii, entuzjazmu i zaangażowania.

W przygotowanie wydarzenia włączyli się uczniowie oraz nauczyciele reprezentujący różne kierunki kształcenia. Nie zabrakło kulinarnych i podróżniczych akcentów.

Uczniowie kształcący się w zawodzie technik usług gastronomicznych przygotowali poczęstunek inspirowany kuchnią słowacką, a o historii i składnikach serwowanego dania opowiedział nauczyciel przedmiotów zawodowych Przemysław Bednarz.

Nawiązując do tego motywu, młodzież z kierunku technik organizacji turystyki zabrała gości w wirtualną podróż po Słowacji, prezentując jej górskie krajobrazy, zabytki oraz walory wypoczynkowe.

Chyba najbardziej emocjonującą częścią spotkania była możliwość oddania się w ręce pań, które potrafią wyczarować makijaż i piękne fryzury. Powstały fale, koczki i loki, a jedna z seniorek odważyła się nawet na znaczne skrócenie włosów. Makijaże wykonała natomiast zaproszona do współpracy Sylwia Gołębiowska z Małej Czarnej Art. Studio w Pułtusku.

Z kolei o udokumentowanie wspólnie spędzonych chwil zadbali uczniowie z kierunków technik reklamy oraz technik grafiki i poligrafii cyfrowej, organizując dla seniorów pamiątkową sesję fotograficzną.



Spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze pełnej uśmiechu i pozytywnych emocji, udowadniając, że różnica wieku nie stanowi żadnej bariery, a – jak podsumowała dyrektor Ilona Kołodziejska – najcenniejszym, co ludzie mogą sobie nawzajem podarować, są czas, uwaga i życzliwość.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl





reklama



PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Wydawca – Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna – Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Sekretarz Redakcji - Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl

Biuro reklam i ogłoszeń – reklama.pgp@pultusk24.pl

Od 27 lat razem z Wami

KONTAKT

Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl 376392ecf7



WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)



Amnezja wsteczna*

W lokalnym dziennikarstwie są takie miejsca, do których jeździ się nie dla wielkich nagłówków, ale z czystego sentymentu, sympatii, a nawet (o zgrozo!) lekkiej naiwności, że ważny jest każdy element układanki zwanej lokalną społecznością.

W jednym z takich miejsc nasza redakcja bywa zawsze, od 1999 roku… Często jesteśmy tam jako jedyne medium, bo innym po prostu nie opłaca się przyjść. Za mała chwytliwość tematu, zbyt mało „klików" … Dla nas jednak nie jest ważna liczba podniesionych kciuków czy serduszek na FB (szkoda, bo gdybyśmy w tym samym czasie zajęli się czymś innym, nasze zasięgi stałyby się kosmiczne). Ważna jest dla naszej redakcji – lojalność i przyzwoitość. I jednak jesteśmy trochę… sentymentalni…

Od końca ubiegłego wieku z uporem uwieczniamy wszystko to, co nie ma szans na status internetowego hitu.

Nie ma pościgów, wybuchów ani afer – jest za to samo życie. Życie od pierwszych samodzielnych kroków. Nasze archiwa pękają w szwach od takich skarbów. …do tego stopnia, że gdyby zaszła potrzeba, w trzy minuty wyciągniemy „z szafy" zdjęcie Jasełek z 2007 roku (widać na nim nawet, któremu pastuszkowi odkleiła się broda), pasowania z 2010 czy Dnia Babci z 2021. Przez 27 lat (!!!) robiliśmy za przedszkolną kronikę, naiwnie wierząc, że budujemy wspólną społeczność i historię.

Kiedy po 27 latach życie mówi – SPRAWDZAM! - człowiek przeciera oczy ze zdumienia, a Ci wrażliwsi szukają w apteczce czegoś na nadciśnienie… Kiedy bowiem przychodzi wielki dzień i włączają się wielkie reflektory, na salę wkraczają goście, którzy dotąd znali ten adres wyłącznie z nawigacji GPS. W ich stronę sypią się podziękowania, uściski dłoni, kwiaty i laury chociaż prawda jest taka, że wpadli tylko na pięć minut, czasem tylko zapozować do zdjęcia i… ocieplić swój (nie tego miejsca) wizerunek. A dla tych, którzy dokumentowali to miejsce przez niemal trzy dekady? Nawet… zabrakło krzeseł… O pamięci nie wspomnimy… Gdyby ktoś nie wiedział, to zjawisko ma swoją fachową nazwę medyczną. Nazywa się amnezją wsteczną.

Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak życzyć szybkiego powrotu do zdrowia – najlepiej jeszcze przed kolejnymi jasełkami! 50 lat w końcu zobowiązuje…

*Amnezja wsteczna (retrogradacyjna) – nagła, choć czasem dziwnie wybiórcza utrata dostępu do wspomnień i faktów z przeszłości. W zaawansowanym stadium objawia się przekonaniem, że historia danej instytucji rozpoczęła się dokładnie w chwili włączenia kamer ogólnopolskiej telewizji.

IMIENINY OBCHODZĄ

Wtorek, 17 listopada: Grzegorz, Salomea, Elżbieta, Zacheusz
Środa, 18 listopada: Roman, Karolina, Klaudyna, Aniela
Czwartek, 19 listopada: Elżbieta, Seweryn, Paweł, Maksym
Piątek, 20 listopada: Feliks, Anatol, Edmund, Oktawia
Sobota, 21 listopada: Janusz, Konrad, Maria, Albert
Niedziela, 22 listopada: Cecylia, Marek, Stefan, Maur
Poniedziałek, 23 listopada: Klemens, Felicyta, Adela, Przedwoj

COŚ ŚMIESZNEGO

Lekarz ogląda zdjęcie rentgenowskie pacjenta i ogromnie się dziwi.
– Panie, masz pan zegarek w żołądku! To nie sprawia panu żadnych problemów?
– E tam, nie, nie sprawia. Może trochę, przy nakręcaniu …

Trwa egzamin. Studenci piszą w ciszy. Wykładowca bez przerwy chodzi po sali i wyrzuca za drzwi ściągających. Sala pomału pustoszeje. Nagle drzwi się otwierają, wsuwa się głowa dziekana, który mówi:
– Kto to i z czego piszą?
Wykładowca na to:
– Elektryczny. Matematykę.
– Co, amatorzy ściągania?
– Nie, amatorzy są już za drzwiami. Zostali tylko profesjonaliści!

reklama



eprasa.pl 376392ecf7